goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
10 lipca 1942 r.
Nr. 301
Cena w Wilnie 5 fen.

Zachwianie się frontu sowieckiego na przestrzeni 500 klm.

Ciężkie straty nieprzyjaciela na całym froncie Wschodnim. — W ciągu 14 dni zniszczono 980 samolotów sowieckich. — Niemiecka flotylla ścigaczy zatopiła u wybrzeża Anglii 6 statków handlowych o pojemności 19.000 trb.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 9 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Przedarcie się na południowym odcinku frontu wschodniego zachwiało sowiecki front obronny na zachód od Donu na szerokość przeszło 500 km. Na tej całej rozciągłości znajdują się w ruchu niemieckie i sprzymierzone oddziały. Szybkie zespoły oraz przednie oddziały piechoty gwałtownie ścigają uciekającego w popłochu nieprzyjaciela. Zespoły lotnictwa nieustającymi falami brały udział w walkach lądowych, bijąc dniem i nocą uciekające kolumny nieprzyjacielskie.

W rejonie na północ i na północny zachód od Orla odparły niemieckie oddziały w czterodniowych gwałtownych walkach, przy wybitnym poparciu lotnictwa atakującego, w celu odciążenia swego frontu południowego, nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Dotychczas zniszczono ogółem 289 czołgów nieprzyjaciela.

Na obszarze zaplecza na południe od Rżewa zostały ze wszystkich stron zaatakowane otoczone grupy wojsk nieprzyjaciela oraz coraz bardziej i bardziej ściśnięte.

Na froncie rzeki Wołchow spełzły na niczym wznowione ataki nieprzyjaciela na pewien przyczółek mostowy. Nieprzyjaciel poniósł tu wielkie, krwawe straty oraz stracił 17 czołgów.

Wskutek ataków powietrznych na Murmańsk powstały olbrzymie pożary na obszarze miasta i portu.

W dniu wczorajszym zestrzelono 75 sowieckich samolotów, zginęły dwie własne maszyny.

W czasie od 23 czerwca do 6 lipca straciło sowieckie lotnictwo 980 samolotów, w tej liczbie 837 w walkach powietrznych, 99 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, a 2 — oddziały wojsk lądowych, resztę zniszczono na ziemi. W tym samym czasie stracono 89 własnych maszyn.

W Egipcie w miejscowym ataku nieprzyjaciel został wyrzucony w południowej części stanowiska El Alamein.

Na Malcie trafiły bombami niemieckie i włoskie samoloty bojowe podczas dziennych i nocnych ataków w urządzenia lotniskowe. W walkach powietrznych zestrzelono 11 brytyjskich samolotów.

Lotnictwo brytyjskie zaatakowało ostatniej nocy kilka miejscowości na obszarze północno-zachodniego wybrzeża Niemiec. Ludność cywilna, zwłaszcza w mieście Wilhelmshafen poniosła straty. Trzy z pośród atakujących bombowców zestrzelono.

U wybrzeża Anglii zaatakowała flotylla ścigaczy pod dowództwem szefa flotylli kapitana porucznika Feldt karawanę brytyjską i zatopiła 6 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 19.000 TRB, w tej liczbie 2 statki cysterny. Inny statek został uszkodzony trafieniami torped i prawdopodobnie zatonął.

W zatoce Niemieckiej zestrzeliły od chwili rozpoczęcia wojny przydzielone tu jednostki artylerii marynarki wojennej, ochrona portowa oraz flotylla rzeczna 400 samolotów brytyjskich.

Podczas operacji lotnictwa przeciwko wielkiej karawanie anglo amerykańskiej na Oceanie Lodowatym odznaczyli się odważnym czynem starszy porucznik Dehmke, porucznik Hennemann oraz podoficer Braun. Porucznik Hennemann zginął śmiercią bohaterską podczas zniszczenia ciężkiego krążownika amerykańskiego.

Sowieckie twierdzenie, że niemiecki pancernik „Tirpitz" został trafiony torpedą, jest czczym wymysłem. Pancernik ten nie był, ani uszkodzony, ani w ogóle zaatakowany.

Nowi kawalerowie orderów

BERLIN. Krzyżem Rycerskim do Krzyża Żelaznego został udekorowany st. porucznik Becker, dowódca eskadry w pewnym zespole myśliwców nocnych, Becker, mając 25 zestrzałów, jest jednym z najdzielniejszych lotników.

Wódz Niemiec odznaczył Krzyżem Rycerskim starszego dowódcę szturmowego broni SS, Otto Kron z oddziału artylerii przeciwlotniczej w pewnej dywizji „trupich głów" broni SS.

Następnie Wódz Niemiec na wniosek naczelnego wodza broni powietrznej, marszałka Rzeszy Göring'a, udekorował Krzyżem Rycerskim do Krzyża Żelaznego por. Blume, dowódcę samolotu pewnej eskadry dalekowywiadowczej oraz podoficera Reinert'a, dowódcę samolotu pewnej eskadry samolotów myśliwskich.

Przemaszerowano 3800 klm

BERLIN. Ze sfer wojskowych donoszą: Pewne pułki sasko sudecko-niemieckiej dywizji piechoty, przemaszerowały dotychczas w kampanii wschodniej 3100 do 3800 km. Jeden z tych pułków wziął do niewoli blisko 12.000 jeńców, 8 nieprzyjacielskich wozów pancernych, 53 armaty, 172 miotacze granatów, i karabiny maszynowe, 59 maszyn pociągowych i 79 innych samochodów, które zniszczył albo zdobył,

—ooo—

Amerykański „generał dla Europy"

Huczek reklamowy wokół osoby Eisenhover'a — Zamierza umieścić swoją kwaterę główną w Berlinie

BERLIN. Generał major Eisenhover, który nosi nowo stworzony tytuł amerykańskiego dowódcy dla Europy, został po 14-dniowym pobycie w Londynie mianowany już generałem porucznikiem. Bliższych wyjaśnień tego pośpiesznego odznaczenia ze strony amerykańskiej chwilowo jeszcze nie ma.

Generała Eisenhover'a, kiedy przybył przed 14 dniami do Anglii, przyjęto obszernymi komentarzami na temat jego militarnych zdolności. Gazety angielskie umieściły na pierwszych stronicach fotografie i życiorysy. Z materiału tego można coś nie coś wyjąć, co rzuci światło na osobę generała, którego Roosevelt wraz z Churchillem przedstawił na pewnym posiedzeniu rady wojennej ku zdumieniu obecnych.

Lecz nie na darmo żyje się w przyzwyczajonej do reklamy Ameryce. Nie upłynęła godzina, a już wszystkie gazety i towarzystwa radiowe posiadały najpiękniejsze relacje o osobie Eisenhover'a. Butcher, wiceprezes i dyrektor działu reklamy Columbia Broad Casting, wziął gorąco stronę generała — w każdym razie nie bez rekompensaty. Stąd to Butcher zajmuje obecnie stanowisko adiutanta(!) przy Eisenhoverze, w stopniu podpułkownika! Widać stąd jak intratną bywa zręczna reklama nawet dla kariery wojskowej.

Butcher torował również drogi w Londynie. Skoro tam Eisenhover przybył, zarzucono go prośbami o wywiady. Najbardziej klasycznie sformułowany sąd o Eisenhoverze brzmiał: Jego silnie z twarzy wystająca szczęka i jego sposób, stale obydwoma stopami równocześnie dotykania ziemia zrobiły w Londynie szczególne wrażenie! Do tego „wrażenia" niewiele tylko trzeba dodać.

Prasa angielska wychwalała go jako wybornego obrońcę w grze w piłkę nożną i równocześnie jako szefa sztabu generała Mac Arthura na Filipinach. Tam był on „Nr. 2".

Wyposażony w takie „polecenie" oświadczył generał Eisenhover na pytanie, gdzie umieści on swoją kwaterę główną, krótko i śmiało: „W Berlinie". Tymczasem amerykański generał dla Europy do tej pory trzyma swą kwaterę główną skromnie w Londynie. Za to, jak donoszą dalej, otrzymał on już jako pomocnika dowódcę amerykańskiego lotnictwa, który ma trafne nazwisko Spaatz.

Czy Ironside, czy Eisenhover — nazwisko samo nic nie znaczy! Poczekajmy jednak, co później będzie mógł o nim powiedzieć jego tegi adiutant i szef propagandy.

„Poważna sytuacja nad Donem"

Wielkie zakłopotanie w Anglii i w Stanach Zjedn.

BERLIN. Według londyńskiego komunikatu pewnej gazety szwedzkiej, wszystkie dzienniki londyńskie — które w charakterystyczny sposób pozatem całkowicie jeszcze przemilczają katastrofę z karawaną statków — uważają sytuację na froncie wschodnim jako bardzo poważną. „Daily Mail" wyraża pogląd, że Sowiety nie starają się ukryć istotnej powagi sytuacji. Upadek Sewastopola zabezpiecza prawe skrzydło Niemców, a Timoszenko wpadł w nader niebezpieczną sytuację, która musi być wyklarowana, jeśli się chce uniknąć klęski o pierwszorzędnym znaczeniu.

Również prasa amerykańska informuje na pierwszych stronach o walkach na wschodzie. „Associated Press" pisze, że ofensywa niemiecka nad Don stwarza poważną sytuację, a rzeczoznawca militarny „United Press" oświadcza, że komunikat niemiecki o zdobyciu Woroneża oznacza ciężki cios dla Sowietów.

Same Sowiety nie mają jeszcze odwagi przyznać się do upadku Woroneża, lecz wciąż mówią jeszcze o tym, że wojska ich „toczą walki na zachód od Woroneża". W każdym razie „Prawda" przyznaje się już po cichu, że bolszewicy „zmuszeni byli cofnąć się w kilku miejscach" i wyraża zdanie, że „nad Związkiem Sowieckim unosi się wielkie niebezpieczeństwo".

Japończycy zajęli Czangczuczen

SZANGHAJ. (DNB). Według japońskich komunikatów frontowych wojska japońskie zajęły w poniedziałek po południu położoną na południe od Nanczang miejscowość Czangczuczen, gdzie mieściła się kwatera główna 58 armii czungkingskiej. Przeciwko resztkom tej armii, znajdującej się w rejonie Czangczuczen, której siłę Japończycy oceniają na 20.000 żołnierzy, rozpoczęły się od wtorku rana działania bojowe.

Teraz śmieją się znów wszyscy

Radość z powodu zdobycia Sewastopola

SS. PK. SEWASTOPOL, w lipcu 1942.

Mieliśmy szczęście. Kiedy zbliżyliśmy się do północnej strony zatoki Siewiernaja, ujrzeliśmy, jak głęboko w dole nad skalistymi rozpadlinami bardzo stromo opadającego wybrzeża ukazały się dwie łodzie szturmowe. Zeszliśmy pośpiesznie na dół obok poległego bolszewika, który wisiał na skale, jakby się jeszcze jej mocno trzymał i dotarliśmy jeszcze w ostatnim momencie do drugiej łodzi.

Na nasze znaki i krzyki zawrócił porucznik pionierów jeszcze raz i zabrał nas z sobą.

Charkocząc i wyjąc kończyły ciężkie „kuferki" swoją drogę ponad naszymi głowami i waliły z hukiem i trzaskiem w miasto, rozbijały w kawałki budynki i wyrzucały w powietrze na 300 metrów wysokie, czarne jak smoła fontanny dymu.

Wylądowaliśmy na wąskim półwyspie, pośród trupów utopionych bolszewików, których niekształtne wzdęte ciała apatycznie kołysały się pod uderzeniem fal morskich, a części ich umundurowania czepiały się śruby motoru poza pokładem.

W rażącym przeciwieństwie do wszystkich okropności, jakie nas otaczały, był śmiech wszystkich bez wyjątku osób cywilnych zwłaszcza kobiet. Wypełzali oni ze wszystkich stron ze swoich jaskiń skalnych ciągnęli w pocie czoła niewielkie swe ruchomości i promieniejąc nieokiełzaną radością życia pokazywali wszystkie swoje zęby. „Spasibo, spasibo" („dziękuję, dziękuję") dyszeli oni, szeptali, śmieli się a starsze kobiety kiwając głowami szemrały: „Błogosław was Boże, błogosław was Boże! Już rok czekamy na was. Och, jakże oni nas męczyli...".

Padały już tylko pojedyncze strzały. Trzy metry od nas uderzył pocisk miotacza min w wodę i wybuchł pod powierzchnią. Pewien żołnierz, który niedawno przed tym zrzucił z siebie brudne i oblepione prochem rzeczy i skoczył w fale głową w dół, został wybuchem wyrzucony na powierzchnię. Rozglądał się on z osłupieniem, następnie jednak zaśmiał się na całe gardło i zawołał do nas coś nader swawolnego.

W ogóle najbardziej charakterystycznym rysem w czasie zdobycia Sewastopola było to, że wszyscy się śmiali, kogokolwiek się tylko spotkało.

Posuwający się jeszcze naprzód z karabinem w ręku i ubezpieczający żołnierze śmiali się tak samo beztrosko jak ich koledzy daleko w tyle, którzy mogli już wypocząć, z hełmem stalowym jeszcze na głowie, wśród rumowisk i spustoszenia i wypróbowywali właśnie siłę głosu zdobytych gramofonów.

Wszyscy mieli zarośnięte brody — od rozpoczęcia się ofensywy, od 7 czerwca nie golili się.

Artyleria strzelała jeszcze nad Białe i czerwone rakiety leciały górę wśród ruin: „Jesteśmy tutaj — ogień przesunąć naprzód!". Czarny m włóczył się leniwie i podstępnie po ulicach i wąwozach, wilgocią lepił nam zbolałe oczy i tamował oddech.

Kaszlaliśmy i charczeliśmy, ale śmialiśmy się. Zęby błyskały z uczernionych twarzy. Wyglądaliśmy na pół jak kominiarze, a na pół jak młynarze od kredowego pyłu ulic i skał oraz dymiących rumowisk walących się domów. Śmialiśmy się, a każdy miał dla kolegi, którego spotkał w tym dniu i w tym mieście parę soczystych słów pełnej radości..

...albowiem Sewastopol, silna twierdza morska — to było już pewne — padł!

SS korespondent wojenny
Dr. Hermann Pirich.

Zamknięcie nowego kotła

Lotnictwo w ataku pod Rżewem i nad Donem

BERLIN. W okolicy Rżewa zniszczono pewną sowiecką grupę wojsk za pomocą okrążającego ataku oddziałów niemieckich, skutecznie popieranych przez broń powietrzną. Na innym odcinku walki pewna niemiecka grupa atakująca zdołała nawiązać łączność z również daleko posuniętą grupą sąsiednią po przezwyciężeniu licznych uporczywie bronionych pozycji oporowych. Tym sposobem udało jej się zamknięcie nowego kotła dookoła oddziałów bolszewickich.

W gwałtownych walkach bunkrowych i leśnych, pomimo niedostępnego zabagnionego terenu, zdobyto szturmem dalsze miejscowości. Broń powietrzna popierała te ataki nieszczycielskie wprowadzając w walkę falami silne flotyle bojowych i nurkujących samolotów.

Samoloty wywiadowcze zawczasu rozpoznały siły nieprzyjacielskie, które następnie zostały rozbite już podczas ich zbliżania się działaniem ciężkich i najcięższych bomb. Zniszczono przytem 25 ciężkich wozów pancernych a 19 ciężko uszkodzono. Skutkiem powyższego atak skrzydłowy został udaremniony już w samym zarodku. Na północ od Orla po bardzo ostrym przygotowaniu arteleryjskim atakowała piechota nieprzyjacielska przy udziale znacznych sił pancernych. W wyniku zmiennych walk udało się oddziałom niemieckim odeprzeć te ataki z bardzo krwawymi stratami dla bolszewików. Broń powietrzna przyczyniła się i do tego sukcesu, dokonując gwałtownych ataków bombowych na zgromadzone kolumny i oddziały.

Unieruchomiono 15 pociągów

Również na szerokim odcinku południowym frontu wschodniego broń powietrzna popierała operacje armii koło Donu. Szczególnie gwałtowne ataki skierowane były w ciągu całego dnia na ruch kolejowy na odcinku Swoboda — Rossosz. Zapomocą bomb uszkodzono i wykolejono 15 pociągów, które posuwały się w południowym kierunku z ładunkiem wojska i materiału. Większość wagonów towarowych stanęła w płomieniach. Również składy stacyjne odcinka kolejowego nad Donem przy powtórnym bombardowaniu zostały ciężko trafione. Bolszewicy, usiłujący utrzymać ruch transportowy na tej drodze zapomocą licznych kolumn transportowych, ponieśli dotkliwe straty podczas głębokich ataków niemieckich samolotów nurkujących i bojowych.

Zniszczono przeszło 500 samochodów bombami i ostrzeliwaniem z broni pokładowej, podczas gdy inna większa ich liczba pozostała w stanie palącym się na torze do wozowym i bez tego już mocno zapchanym środkami lokomocji.

Podczas ataków na pozycje baterji nieprzyjacielskich na wschód od Donu, zmuszono do milczenia liczne działa i spowodowano wybuchy w kilku składach amunicji w pobliżu pozycji artyleryjskich.

Nieudana próba odciążenia

Nieprzyjaciel usiłował powstrzymać posuwanie się naprzód niemieckich oddziałów szturmowych. Jednak bolszewicy zostali pobici i odparci z najcięższymi stratami. Podana jako zniszczona podczas tej walki liczba 61 wozów pancernych, wśród których znajdowały się 42 wozy pancerne najnowszej konstrukcji, — podkreślają znaczenie, jakie przypisują sami bolszewicy posiadaniu miasta Woroneża.

Operacje atakujące oddziałów niemieckich znajdują się w dalszym ciągu swego pomyślnego rozwoju. Pewna grupa wojsk szturmowych kontynuowała pościg pobitych bolszewików. Nieprzyjaciel stawiał tylko przejściowy opór przy czasowym oparciu o lasy lub inne dogodniejsze odcinki terenowe.

Inna niemiecka grupa atakująca mogła ponownie otoczyć pewny oddział bojowy nieprzyjacielski, odrzucić próby przerwania się odciętych bolszewików i utworzyć nowy przyczółek mostowy nad Donem. W toku walki ponieśli bolszewicy bardzo znaczne straty w ludziach i materiałach.

Od Napoleona do Rommel'a

Dwa razy walka o Egipt

Jak piorun z jasnego nieba spadła z początkiem lipca 1798 r. na Anglię wiadomość, że wojska francuskie wylądowały na ziemi egipskiej i zajęły Aleksandrię oraz Kair. Panowało właśnie przekonanie, że napoleońskie niebezpieczeństwo zostało dla Anglii zażegnane, albowiem projekt paryskiego dyrektoriatu, by wylądować w Anglii, został zaniechany. Wprawdzie doszła do Londynu wieść o wypłynięciu wielkiej floty francuskiej, złożonej z 400 okrętów wraz z 35.000 żołnierzy, ale daremny był pościg Nelson'a za Francuzami po Morzu Śródziemnym.

Napoleon nad Nilem! Zasłona spadła z oczu Brytyjczyków, nagle zrozumiano ogromne niebezpieczeństwo, jakie groziło Anglii. Cały handel na Wschodzie, na Morzu Czerwonym, w rejonie Morza Śródziemnego znalazł się w niebezpieczeństwie, Egipt ponadto stanowił pomost do Indyj. W czasie gdy wojska napoleońskie odnosiły zwycięstwo za zwycięstwem nad oddziałami Mameluków, Nelson otrzymał rozkaz, by wyszukać flotę francuską. Angielska zaś dyplomacja rozpoczęła natychmiast gorączkową działalność, wszczęła intrygi w Turcji i w Rosji, by znaleźć sobie sprzymierzeńców. W międzyczasie udało się Nelson'owi 2 sierpnia 1798 r. zmusić flotę francuską pod Abukir do walki i przy sprzyjających okolicznościach zniszczyć ją. Bitwa pod Abukir zrodziła angielskie przodownictwo na Morzu Śródziemnym, a przez to dała też początek całej angielskiej polityce rabunków w 19 stuleciu.

Troska Anglii była aż nadto dobrze usprawiedliwiona. Napoleon zrozumiał po zwycięskim zakończeniu kampanii włoskiej na wybrzeżach Morza Śródziemnego, że zajęcie Egiptu, jak również Malty będzie śmiertelnym ciosem dla angielskiego handlu i przodującego stanowiska Anglii. Narodowemu Dyrektoriatowi w Paryżu komunikuje on niezwłocznie plan, w którym nakreślone są cele, jakie mu przyświecają: zdobycie Egiptu, przebicie przesmyka Suezkiego, zniszczenie angielskiego handlu, a łącznie z tym zagrożenie Indiom. Malta miała być zajęta i przez to miano zainicjować politykę baz w rejonie Morza Śródziemnego przeciwko Anglii.

Że ten wielki plan ostatecznie załamał się, zawdzięcza Anglia wyłącznie przewadze swojej floty. Napoleon potrafił sam całkowicie przeprowadzić zajęcie Egiptu. Jednak zniszczenie floty przeszkodziło wysyłkę wszelkich posiłków, a przez to przecięło nerw życia armii. Wówczas to wypowiedział Napoleon owe historyczne słowa, że w przyszłości niemożliwą rzeczą będzie pobić Anglię na Morzu Śródziemnym, dopóki będzie ona przodującą potęgą na morzu. Fakt ten znalazł w tej wojnie znowuż potwierdzenie w dramatycznej walce mocarstw Osi przeciwko angielskiej flocie śródziemnomorskiej. Wykluczenie z walki bazy morskiej na Malcie, zajęcie Krety, systematyczne niszczenie angielskich baz morskich i ciężkie klęski angielskiej marynarki wojennej były warunkami dzisiejszej zwycięskiej kampanii na lądzie.

Sama przewaga floty jednakowoż już wówczas nie wystarczała, by odnieść całkowite zwycięstwo nad wojskami ekspedycyjnymi w Egipcie. Całkiem tak samo jak dzisiaj szukała angielska dyplomacja narodów do pomocy. Zawarła ona przymierze z Rosją, a tendencją tego przymierza było „przeszkodzenie zgubnym zamierzeniom Francji wobec Egiptu i zniszczenie jej handlu na Bliskim Wschodzie i Morzu Śródziemnym". Równocześnie angielskie zwycięstwo pod Abukir uczyniło państwo osmańskie podatnym na podszepty angielskie do rzucenia wojska tureckiego przeciwko Napoleonowi. Podzielili oni jednak los dzisiejszych narodów pomocniczych. Zostali przez następcę Napoleona, który w międzyczasie musiał powrócić do Francji, pobici na głowę, nie otrzymawszy obiecanej pomocy angielskiej.

W tym momencie starała się Anglia przez podłe złamanie układu zmienić koleje szczęścia. Mimo zwycięstw militarnych sytuacja Francuzów nie dała się na stałe utrzymać, tak że doszło do układu kapitulacyjnego z angielskim admirałem Sidney Smith'em. Według tego układu kraj miał być opuszczony, a oddziały francuskie odwiezione na angielskich okrętach do ojczyzny. Skoro jednak tylko Francuzi opuścili najważniejsze pozycje, Anglia ogłosiła układ jako nieważny. Przez ewakuację Francuzów wzmocniono nadzwyczajnie militarną pozycję Turków, tak że przez nową walkę z Francuzami można było równocześnie osiągnąć osłabienie Turków. Siła Turków przeszkadzałaby angielskim dążeniom okupacyjnym. Przy tym zyskano na czasie, by z Minorki sprowadzić angielski korpus ekspedycyjny złożony z 20.000 żołnierzy i z Indyj 8.000 żołnierzy wojsk pomocniczych. Teraz dopiero mogła Anglia przyjąć propozycję kapitulacji i tym razem również jej dotrzymać, kiedy już przeprowadziła swój diabelski plan. Wojska angielskiego wystarczało, by przeprowadzić okupację wbrew interesom Turcji. Wprawdzie w pokoju w Amiens zobowiązała się Anglia uroczyście, opuścić Egipt, nigdy jednak tego poważnie nie dokonała, aż nowa okupacja w r. 1882 uczyniła z Egiptu ten angielski przyczółek mostowy, który atakują dzisiaj oddziały Rommel'a.

Te podobieństwa do wypadków dni dzisiejszych można jeszcze dowolnie w szczegółach mnożyć. Szczególnie jednak interesujący wydaje się obecnie fakt, że Anglia walcząc o swoje stanowisko na Morzu Śródziemnym, chwyta się znów owego planu, który powziął Napoleon w r. 1808 po swojej klęsce w Egipcie przeciwko Anglii, a który ostatecznie nie udał się tylko z powodu powstania Hiszpanii przeciwko panowaniu Napoleona. Napoleon zamierzał przeprowadzić na nowo swoją politykę wschodnią drogą współpracy z Rosją. W pewnym liście do cara Aleksandra I są zawarte zasadniczo te elementy współpracy, które odnajdujemy w dzisiejszych układach angielsko-sowieckich. Napoleon przyrzekał Rosji wolną rękę przy zabezpieczaniu jej pozycyj strategicznych w Europie, oświadczył, że Moskale mogą sobie zabrać od Szwecji, co tylko chcą, ba, nawet mogą posunąć się aż do wybrzeża Atlantyku bez przeszkody pod tym względem ze strony Francji. Rosja miała być jedynie usunięta z Bliskiego Wschodu i z rejonu Morza Śródziemnego, natomiast podobnie jak to czyni dzisiaj Anglia, Napoleon gotów był popierać rosyjskie dążenia w Persji. Rosja za to miała popierać napoleońską politykę śródziemnomorską, nowy atak na Egipt oraz planowaną kampanię do Indyj. Dzisiaj toczy Anglia walkę o swoją egzystencję na Morzu Śródziemnym i według recepty Napoleona, zapewniła sobie pomoc rosyjskiego imperializmu.

Aczkolwiek od czasów kampanii napoleońskiej przeciwko Egiptowi ogólnoświatowa sytuacja polityczna mocno się zmieniła, to jednak problemy w tym kraju, jako w pozycji kluczowej władania nad Morzem Śródziemnym i władania na Wschodzie i dalej w Azji Wschodniej pozostały nadal aktualne. Na miejsce Francji zjawiły się Indie jako główna strona zainteresowana w zniszczeniu angielskich pozycyj w tym rejonie. Zwycięskie bitwy nad Nilem oznaczają dlatego dzisiaj w większej mierze, aniżeli kiedykolwiek dawniej zwycięstwa decydujące w ogóle o losie brytyjskiego imperium.

Dr. Anton Heiss.

Niemieckie i fińskie sukcesy

na północnym odcinku frontu wschodniego

BERLIN. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi, że na północnym odcinku frontu wschodniego na nieprzejrzanych obszarach leśnych i bagnistych, niemieckie oddziały szturmowe przeprowadziły skuteczne działania. Od ognia artylerii powstały wielkie pożary lasów, które ogarnęły również i zniszczyły nieprzyjacielskie gniazda strzeleckie i schrony. Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami nieprzyjacielskie kolumny w rejonie na południe od jeziora Ilmen. Rozbito lub zniszczono ponad 500 pojazdów, wiozących wojsko i materiał wojenny.

—ooo—

Wszystkie środki ostrożności—na nic

BUENOS AIRES. Jak urzędowo donoszą z Costa w dn. 2 lipca wieczorem łódź podwodna zatopiła za pomocą storpedowania frachtowiec Stanów Zjednoczonych „San Pablo", stojący przy molo portu Puerto Limon. Statek ten, dzierżawiony przez „United Fruit Company" miał pojemność 3000 ton.

W komunikacie urzędowym zaznaczono, że atak nastąpił niespodzianie, pomimo zarządzenia jak największych środków ostrożności. Wybrzeże było zaciemnione, ruch na drogach strzeżony, a jednostki podejrzane zostały już uprzednio aresztowane.

—ooo—

Zbrodnicze ustępstwa

Głos portugalski o haniebnej umowie angielsko-sowieckiej

LIZBONA. Historyk i publicysta portugalski dr. Pimenta daje przedstawicielowi DNB rozważania nad układem angielsko-sowieckim, które są znamienne, jako reakcja nacjonalistów portugalskich na zbrodnicze ustępstwa Anglii na rzecz bolszewickiego wroga ludzkości.

Dr. Pimenta pisze: „A więc po wojnie musielibyśmy patrzeć, jak Związek Sowiecki i Anglia pracują ręka w rękę i jedno przy drugim na równych prawach i układają warunki istnienia nowej Europy. Jego Brytyjska Mość i towarzysz Kalinin! Mister Churchill i towarzysz Stalin! Oto kto będzie twórcami nowej Europy! Co za zadziwiające widoki!"

Ironicznie mówi Pimenta o zapewnieniach, według których Anglia i Związek Sowiecki rzekomo nie mają zamiaru dokonywania żadnych aneksyj i mają się nie wtrącać do spraw wewnętrznych innych krajów. „Jak każdemu wiadomo, imperium wszechświatowe brytyjskie nigdy nie anektowało żadnych obszarów. Wszystko, co ono posiada było mu dobrowolnie darowane przez przyjaznego sąsiada lub Wielkiego Nieznajomego".

Niewtrącanie się należy podobno do starej tradycji wszechświatowej polityki brytyjskiej, a Związek Sowiecki wstępuje w ślady Anglii. Na przykład podczas wojny hiszpańskiej towarzysze Majski w Londynie i Litwinow w Genewie, jak wiadomo byli najbardziej gorliwymi obrońcami zasady niewtrącania się.

Pimenta pisze o wyjaśnieniach Edena do paktu anglo-sowieckiego. Kto by to powiedział nieszczęśliwemu Mikołajowi II i rosyjskiej rodzinie cesarskiej, że odpowiedzialny minister Jego Królewskiej Mości brytyjskiej oświadczy pewnego dnia, że już w Europie nie istnieje bezpieczeństwo i równowaga, bez zupełnego porozumienia pomiędzy Anglią a mordercami rodziny cesarskiej. Nad całą cywilizowaną Europą podnosi się groźnie straszliwa zmora układu anglo-bolszewickiego z dnia 26 maja 1942 r. Fakt że Anglia wiąże się z państwem sowieckim jest wystarczającą podstawą, byśmy wszyscy wspólnie prosili Boga o pomoc, aby On nas ochronił od wszelkiej organizacji, jaką by nam chciały narzucić Związek Sowiecki wspólnie z Anglią.

Wielki strajk w Egipcie

SZTOKHOLM, (DNB). Jak powiadamia „Sztokholm Tidningen" ze Stambułu na podstawie wieści, nadesłanych z Kairu, w przemyśle egipskim wybuchł wielki strajk. Egipski minister pracy wystosował do robotników ultimatum z żądaniem ponownego podjęcia pracy w ciągu dwóch dni, najpóźniej we wtorek, w przeciwnym wypadku ma rząd siłą zmusić strajkujących do powrotu na swe miejsca pracy. Minister powiadomił o wyznaczeniu przez rząd egipski komisji społecznej, mającej na celu usunięcie wszelkich zatargów pomiędzy pracownikami, a pracodawcami.

Zacięte walki w Egipcie

Ciężkie straty nieprzyjaciela na froncie El-Alamein

BERLIN. Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, w Afryce Północnej trwają w dalszym ciągu gwałtowne walki w rejonie stanowisk El-Alamein. W czasie odbijania nieprzyjacielskich przeciwataków, wspieranych czołgami poniósł przeciwnik wysokie straty w ludziach i w materiale wojennym. 5 i 6 lipca zniszczono ogółem 27 brytyjskich czołgów. Kolumny marszowe zostały rozbite bombami i ogniem z broni pokładowej. W jadących kolumnach powstało wiele pożarów i wybuchów, z czego można wnosić, że były one załadowane materiałami pędnymi i amunicją. W walkach powietrznych zestrzelono dziewięć brytyjskich samolotów myśliwskich.

Rommel wręczył Żelazny Krzyż

W uznaniu i w podziwie dla odniesionych przez pułkownika Mancinelli, szefa sztabu generalnego, w ostatnich bitwach sukcesów udał się feldmarszałek Rommel do pułkownika i wręczył mu osobiście Żelazny Krzyż.

W ciągu 11 dni 540 klm.

W związku ze zwycięską ofensywą w Afryce Północnej piszą powołane czynniki włoskie: Po zdobyciu Tobruku 21 czerwca pozostały tylko niezbędne, konieczne do obsadzenia miasta oddziały. Inne oddziały kontynuowały swoją ofensywę na wschód i dotarły już w dwa dni później na szerokim froncie do granicy libijsko-egipskiej. Zaledwie w 24 godzin później znalazło się prawe skrzydło atakujących wojsk około 50 km. na południowy zachód od Sidi El Barani, podczas gdy lewe skrzydło przeszło do ataku na miasto. W ciągu dwóch dni uporano się z rejonem Sidi el Barani i nastąpiła ofensywa na twierdzę Marsa Matruk.

Poza pierwszym z trzech wybudowanych w 1-kilometrowych odstępach rowem pancernym znajdowało się założone w kształcie szachownicy pole minowe. Ten wzgląd zmusił dowództwo w Afryce Północnej do użycia piechoty przeciwko Marsa Matruk, podczas gdy wojska pancerne otrzymały rozkaz prowadzenia dalszej ofensywy na wschód. 28 czerwca nawiązały skierowane na Marsa Matruk oddziały łączność bojową z obrońcami twierdzy, 29 czerwca czołgi dotarły do wybrzeża koło Fuka. Z północy, z południa i z zachodu naciskały obecnie oddziały na umocniony rejon Marsa Matruk, przechodziły przez pola minowe i przeszkody z drutu, a artyleria i lotnictwo osłabiało obronę nieprzyjaciela. W Marsa Matruk wzięto 6.000 jeńców.

Tego samego jeszcze dnia kontynuowano marsz przez zasiany minami, pokryty silnymi przeszkodami z drutu kolczastego i zamknięty licznymi fortecami teren do El Alamein, ostatniego gniazda oporu, które odległe jest od Aleksandrii tylko o 120 km.

1 lipca nastąpił atak, który po zaciętych walkach z uparcie i zdecydowanie broniącym się przeciwnikiem zakończył się przełamaniem prawego skrzydła i centrum. Wojska, które brały udział w tej szóstej bitwie artyleryjskiej, i które mimo okropnego upału niezmordowanie deptały po piętach nieprzyjacielowi dokonały bohaterstwa. Ich czyny mówią same za siebie.

Yankesi uciekają z Kairu

Jak komunikuje „Svenska Morgenbladet", wielu Amerykan oblega codziennie poselstwo w Kairze, starając się najszybszą drogą powrócić do Stanów Zjednoczonych. I tak w ciągu jedynie ostatnich trzech dni ubiegłego tygodnia opuściło miasto ogółem 400 amerykańskich obywateli. Między innymi gazeta pisze, że poselstwo spaliło wielką część swoich papierów i dokumentów.

Zapora na najdalszej Północy

Prawie każdego miesiąca wysyłają anglo-amerykańscy sprzymierzeńcy Sowietom wielką karawanę statków do Murmańska. Ostatni tego rodzaju konwój odbył drogę na niebezpieczny obszar Oceanu Lodowatego w końcu maja. Najświeższe przedsięwzięcie jest piątym działaniem konwojowym w wielkim stylu, jakie przedsięwzięli Anglicy od chwili wzmocnionego dostarczania pomocy Sowietom.

Nie zważając na ciężkie dotychczasowe straty w tonażu i materiale przeprowadzono ponownie próbę przedarcia się pomiędzy Spitzbergen i Nordkap. Obydwa punkty są oddalone około 700 km. od lądu. Do komunikacji nadaje się w tej chwili jedynie przestrzeń między Przylądkiem Półn. i Wyspą Niedźwiedzią, która leży mniej więcej w pół drogi do norweskiej posiadłości Spitzbergen, albowiem arktyczna granica lodów biegnie w tej chwili na wysokości tej wyspy. W ciągu lata otaje lód na kilka kilometrów, lecz do komunikacji nadaje się zawsze jedynie obszar morski o szerokości około 400 km. między lądem stałym a granicą lodów. Podczas swoich prób przedarcia trzymają się brytyjskie okręty wskutek strzeżenia zapory przez niemieckie lotnictwo i niemieckie łodzie podwodne najbardziej zewnętrznej granicy wiecznych lodów. Poza tym wybierają konwoje do przeprawy przez ten obszar możliwie dżdżystą i złą pogodę, której zbliżanie się ogłaszają w porę sowieckie samoloty i stacje meteorologiczne, aby można było w czas wykorzystać tę sytuację dla konwojów.

O ile dowództwo ubezpieczenia konwojów czyni wszystko, aby możliwie bezpiecznie przeprowadzić konwoje przez niemieckie zapory do północnych portów Związku Sowieckiego, o tyle z drugiej strony doskonale zorganizowana niemiecka służba wywiadowcza w powietrzu stara się o rychłe zameldowanie nieprzyjacielskich okrętów.

Front lotnictwa i łodzi podwodnych na najdalszej północy kontynentu europejskiego stanowi nader ważny teatr wojny, albowiem od skuteczności tej zapory zależy dalszy postęp niemieckiej ofensywy na Wschodzie w takim samym stopniu, jak od walki oddziałów, które na Morzu Śródziemnym zamykają drogę wzdłuż Sycylii, przeszkadzając bezpośredniemu dostarczaniu angielskiego materiału wojennego na front w Egipcie.

Wyświechtane frazesy

MADRYT. W związku z mową Churchilla pisze gazeta „Madryt": „Zdaje się, że u Anglików źle się dzieje, Anglia musi się przekonać, że talent wodzowski i duch oporu jakiegoś narodu nie są płodami produkcji seryjnej. Churchill zmuszony jest oszałamiać swój naród astronomicznymi liczbami i zachowywać przynajmniej pozór swojej pewności zwycięstwa. Jest to rzecz zrozumiała, zaznacza gazeta, lecz Churchill przeczy samemu sobie: w tym samym momencie, kiedy zapowiada przewagę aliantów w zakresie uzbrojenia na następny rok, dodaje, że Ritchie w Afryce Północnej dysponował już taką przewagą, że jednak mimo to uprzedzili go Niemcy ze swoją ofensywą. Czy długo jeszcze naród będzie zadawalał się takimi wyświechtanymi oświadczeniami?"

SZTOKHOLM. Brytyjska służba prasowa podała do wiadomości, że naczelne dowództwo nad wszystkimi wojskami w Syrii przekazano brytyjskiemu generałowi Hutchnessowi. Obejmie on również kierownictwo kwaterą główną na tym odcinku. Funkcja ta należała dotychczas do byłego francuskiego generała Catroux.

Znaleziono diamenty

SZTOKHOLM, (DNB). Według doniesienia United Press, otrzymanego przez „Dagens Nyheter" z Australii Zachodniej w pobliżu Broome podobno znaleziono diamenty wartości 1,5 milionów koron szwedzkich. Istnieje przypuszczenie, że te kamienie szlachetne pochodzą z pewnego samolotu holenderskiego, zestrzelonego w swoim czasie przez samoloty japońskie w drodze z Jawy do Australii. Wydarzenie to wywołało istną powódź komentarzy. Obiegają pogłoski, że zestrzelony samolot holenderski posiadał na swym pokładzie również inne kosztowne kamienie, wartość których szacują conajmniej na pięć milionów koron szwedzkich.

AMSTERDAM. (DNB). Jak podaje brytyjska służba informacyjna z Melbourn, wydział wykonawczy związku syjonistów Australii i Nowozelandii powziął w poniedziałek decyzję natychmiastowego utworzenia armii żydowskiej pod dowództwem naczelnym brytyjskim „w celu obrony żydowskiej ojczyzny w Palestynie".

Cios za ciosem

Wraz z rozbiciem wielkiej brytyjsko-amerykańskiej karawany statków rozbiło równocześnie nadzieję Sowietów. Albowiem Sowiety mu[illegible] obecnie zdecydowanie już z tym pogodzić, że ich plutokratyczni sprzymierzeńcy nie mogą im udzielić żadnej innej pomocy, jak tylko dając niepewne pocieszenia co do „drugiego frontu".

Natomiast dostawy materiałów w większym stylu załamują się o czujność niemieckich sił lotniczych i morskich, które blokują skutecznie nie tylko drogę do Murmańska, lecz także,—jak się to obecnie okazało — daleko przez Północny Ocean Lodowaty biegnącą trasę do Archangielska. Może sobie Roosevelt trąbić na cały świat chełpliwe cyfry produkcji amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, mimo to zawsze trzeba będzie przebyć daleką przestrzeń, jaka dzieli fronty Stalina od portów Stanów Zjednoczonych.

Do tego poglądu muszą się skłonić Sowiety w momencie, kiedy poczują niezmniejszoną siłę uderzeniową wojsk niemieckich i wojsk sprzymierzonych. Wielka liczba z utęsknieniem oczekiwanych przez nich samolotów i czołgów, przy pomocy których spodziewały się one zatrzymać może jeszcze wojska europejskich bojowników o wolność, wojska, które ruszyły już do nowego ataku, uległa nieprzewidywanej i niesławnej zagładzie. Uderzenie przeciwko komunikacji konwojowej do Związku Sowieckiego tak dalece wiąże się dalekosiężnymi planami strategicznymi mocarstw Osi, że Timoszenko widzi się dzisiaj pozbawionym istotnych środków do wyrównaniu szczerb, jakie zrobiono mu nad Donem.

Z jaką zaciekłością podjęto jednak tutaj atak na nowo, widać z tego, że już po tygodniu osiągnięto Don na szerokim froncie, a wojska niemieckie i sprzymierzone znajdują się obecnie już na wschodnim brzegu rzeki. W Woronežu zdobyły one ważny przyczółek mostowy, a nadto wydarły Sowietom w tym mieście przemysłowym ważne centrum zaopatrzenia, jeśli już nie punkt kotwiczny ich pozycji nad Donem. W Londynie omawia się już ten rozwój wypadków w godnych uwagi i pełnych troski komentarzach. Podczas gdy uwaga opinii światowej w ostatnich dniach stale zwracała się ku zwycięstwom Rommel'a w Egipcie — pisze „Daily [illegible]" — kolega Rommel'a von Bock nie siedział spokojnie na froncie wschodnim. „Daily Herald", przerażony jest przede wszystkim tempem ofensywy niemieckiej, która nagle w alarmujący sposób została przyśpieszona.

Cennego materiału wojennego pogrzebanego na dnie Północnego Oceanu Lodowatego, tym bardziej będzie brakować przeciwnikom Niemiec, że sowiecka siła bojowa musiała wiele krwi stracić również i pod Sewastopolem. Podane w komunikacie naczelnego dowództwa sił zbrojnych liczby zdobyczy pozwalają zrozumieć z jak wielkim użyciem ludzi i broni starały się Sowiety utrzymać tę najsilniejszą twierdzę morską i lądową świata. Lecz wszystkie materiały zbrojeniowe, działa, karabiny maszynowe, miotacze granatów, artyleria przeciwczołgowa i przeciwlotnicza jaką one tu zgromadziły, wszystko to zostało w całości zdobyte. Potężna zdobycz już sama przez się stanowi absolutny duży sukces niemieckich i rumuńskich wojsk, które zdobyły Sewastopol, z tak stosunkowo niewielkimi (zabitych 190 oficerów i 4147 podoficerów oraz żołnierzy) stratami w porównaniu z prawie 40.000 zabitymi żołnierzami sowieckimi. Lecz w prawdziwym świetle ukazuje się ich zwycięstwo dopiero wówczas, gdy się zważy, że również wszystkie naturalne dogodności terenu były po stronie przeciwnika i pozwalały mu skutecznie używać obficie posiadanej przez niego broni. Lecz mimo to Sowiety nie mogły przeszkodzić temu, że w tych gorących dniach czerwcowych 1942 w wąwozach i na szczytach pod Sewastopolem na niebie Krymskim i na wodach Morza Czarnego wypisano jeden z najchlubniejszych rozdziałów historii niemieckiego i rumuńskiego wojska.

Dalszy pościg

Na Północnym Oceanie Lodowatym ścigały nadal niemieckie samoloty bojowe, jak dowiaduje się DNB ze źródeł wojskowych, reszlki ciężko porażonego konwoju angielsko - amerykańskiego. Częściowo uszkodzone już statki handlowe zostały ponownie ciężko trafione. Wskutek złej widzialności lotnicy niemieccy mogli tylko spowodować na okrętach pożary.

Zbombardowanie dwóch brytyjskich okrętów po 10.000 trb.

BERLIN. Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, lekkie niemieckie samoloty bojowe osiągnęły wczesnym rankiem 7 lipca podczas zaskakujących ataków z niskiego lotu, godny uwagi sukces w walce przeciwko brytyjskiej żegludze.

Podczas uzbrojonego lotu wywiadowczego ujrzały one na zachód od wyspy Wight skupienie kilku statków — w ich liczbie znajdowały się dwa wielkie parowce po 10.000 TRB każdy. Dla obrony wypuszczono ze statków liczne balony zaporowe. O godz. 16.10 samoloty niemieckie dokonały zdecydowanego ataku z niskiego lotu równocześnie na obydwa okręty o 10.000 TRB. Jeden z rzucających kotwicę statków trafiony został bombą ciężkiego kalibru w środek okrętu. Wybuchy rozerwały ścianę boczną a również na pokładzie wywołały szereg spustoszeń. W chwili gdy dwie bomby ciężkiego kalibru wybuchły na tyle drugiego statku, począł pierwszy szybko tonąć.

Atak odbył się tak nagle, że samoloty niemieckie zostały dopiero podczas odlotu ostrzelane przez artylerię z płynących obok okrętów i przez baterie przeciwlotnicze z lądu. Wszystkie biorące udział w ataku samoloty niemieckie powróciły bez strat do swoich lotnisk macierzystych.

U DELTY NILU

Z chwilą posunięcia się poza El Daba i rozpoczęcia operacyj wojennych pod El Alamein, będącym ostatnią angielską pozycją ryglową na zachód od Aleksandrii, wojna w Afryce doszła do obszarów egipskich stanowiących właściwy rdzeń Egiptu oraz najstarszą bazę angielską tamże. Egipt zajmuje wprawdzie przestrzeń miliona klm. kwadratowych, atoli obszar życiowy 16 milionów Egipcjan wynosi znacznie mniej. Podstawę egzystencji Egiptu stanowi kilkanaście klm szeroka dolina Nilu, śpichrz zbożowy El Fayum oraz delta Nilu, w której Anglicy stanęli mocną stopą, by stąd rozszerzać swoje wpływy w kierunku wschodnim, zachodnim i południowym.

Delta Nilu zawdzięcza swoje powstanie okoliczności, że Nil 150 km. przed swoim ujściem do morza rozdziela się na szereg odnóg rzecznych. Rozdzielenie to jest spowodowane dużymi powodziami. Pierwotnie w delcie Nilu było siedem odnóg, ale niektóre z nich wyschły, tak że obecnie Nil wpada do Morza Śródziemnego tylko dwoma ramionami. 24 klm. na północ od Kairu, gdzie w ciągu 55 lat budowano jedną z największych zapór wodnych na świecie, kończąc budowę w 1890 r., jedna odnoga rzeki płynie w kierunku zachodnim, wpadając do morza pod Rosette, a odnoga wschodnia wpada do morza pod Damiette. Jednostajność krajobrazu deltowego nie ogranicza się jednak do obszaru między ujściem obu odnóg. Na zachodzie dochodzi do Aleksandrii, a na wschodzie do kanału Suezkiego. W ten sposób pojęcie delty nilowej, czyli dolnego Egiptu zostało rozciągnięte na obszar, obejmujący 250 klm. w kierunku ze wschodu na zachód i 170 klm. w kierunku z północy na południe.

Aleksandria, ostatnia ważna brytyjska baza wojenna na Morzu Śródziemnym, założona przez Aleksandra Wielkiego, przechodzi do nowszej historii z chwilą wylądowania tam Napoleona 2 lipca 1798 r. oraz zdobycia miasta. Po upływie niecałych czterech tygodni stoczono bitwę morską pod Abukir, w której Francuzi stracili swoją flotę. Napoleon po tej bitwie pozostał jeszcze przez rok w Egipcie. Następcą jego na stanowisku dowódcy armii egipskiej został generał Kleber; armia ta została jednak zmuszona do kapitulacji w Kairze i Aleksandrii we wrześniu 1801 r. W owym czasie Aleksandria była nic nie znaczącym miastem, liczącym 5.000 mieszkańców. Upadek jej odbywał się powoli, albowiem Nil wpada do morza pod Rosettą i Damiettą, i dlatego oba te porty całkowicie kierowały ruchem po Nilu w kierunku Morza Śródziemnego. Dopiero późniejszy khedyw Muhammed Ali, jeden z najznakomitszych władców orientalnych, zainteresował się Aleksandrią, przeprowadził remont portów, a przede wszystkim zapoczątkował w 1819 r. budowę kanału Mahmudija, który użyźnił ponownie ziemię w mieście i połączył ją z wnętrzem Egiptu. Odtąd Aleksandria powiększała się z roku na rok. Rozwój ten nie został przerwany nawet wówczas, gdy ruch narodowy egipskiego ministra wojny Arabi Beya spowodował angielsko-francuską interwencję, a brytyjska flota bombardowała Aleksandrię. Zesłanie Arabi Beya na Ceylon stworzyło podstawę brytyjskich wpływów w Egipcie. Od owego czasu Anglicy usadowili się mocno szczególnie w delcie Nilu. W r. 1914 przeznaczono Aleksandrię na bazę morską. Naturalną konsekwencją konfliktu na Morzu Śródziemnym w 1935 r. było, że z chwilą upadku znaczenia Malty — z powodu łatwości zaatakowania jej przez lotnictwo — Aleksandria miała specjalne znaczenie. Z Malty przeniesiono do Aleksandrii ważne urządzenia dla floty, jak np. największy dok pływający. I tak już duży port — składa się z większego portu zachodniego o powierzchni 190 ha i mniejszego portu wschodniego — został powiększony przez urządzenie sztucznych basenów, łamaczy fal długości 3 klm. i przez molo długości 900 mtr. W ciągu ostatniego dziesiątka lat wybudowano w Aleksandrii wszystkie wojskowe urządzenia, potrzebne do postoju dużej floty oraz jej obrony.

Położenie wojskowe Aleksandrii jest o tyle dogodne, że znajduje się na piaszczystym pasie ziemi, oddzielającym Mareotyjskie jezioro od morza. Szerokość tego pasa wynosi tylko 5 klm., a jezioro broni Aleksandrię od niespodzianek od tyłu. Wybór tego punktu na bazę morską był więc właściwy; podyktowany był realnym wyczuciem przez Anglików w ubiegłym stuleciu znaczenia odpowiedniego położenia. We wschodniej części Aleksandrii oraz w miejscowości letniskowej Ramleh bogaci Egipcjanie i Anglicy spędzają chętnie lato. Mniej zamożni Brytyjczycy udawali się na wypoczynek do położonych na zachód od Aleksandrii kąpieli morskich. Na zachód od Aleksandrii znajduje się Karm Abum; w bezpośredniej bliskości miasta daje się już obecnie odczuć front

Cały Egipt został ogłoszony za obszar operacyjny. Ani ludności Kairu, ani ludności Aelksandrii, dochodzącej do 600.000 ludzi, nie wolno opuszczać jej siedzib. Koleje są zupełne zamknięte dla ruchu cywilnego. I nic dziwnego. Anglicy wszelkimi siłami starają się sprowadzić ze wschodu jak najwięcej wojsk, koniecznie potrzebnych do obrony. W tym celu mają do dyspozycji linie kolejowe prowadzące ze wschodu na zachód. Gdyby się im nie udało dostarczyć uzupełnień dla rozbitej 8 armii, winę ponosić będzie nie sieć kolejowa, która jest sprawna i nietknięta.

Wobec zbliżania się frontu co raz bliżej do delty Nilu oraz faktu, że doszedł już do Zatoki Arabskiej, warto przypatrzyć się naturalnym możliwościom obrony, istniejącym dla uszczuplonych sił Auchinleck'a na obszarze Kairo—Aleksandria. Powyżej już zaznaczono, że obwód aleksandryjski z powodu swojego położenia jest chroniony przez samą naturę. Ale i ta okoliczność nie daje w nowoczesnej wojnie dostatecznej rękojmi ratunku. Na zachód od odnogi nilowej, prowadzącej do Rosetty, porznięty jest uprawny kraj siecią kanałów, wobec czego teren ten pod pewnym względem można porównać z wybrzeżem flandryjskim — pomijając naturalnie klimat i roślinność. Znajdujące się na tyłach Alaksandrii jezora Mariout i Edkon praktycznie uniemożliwiają obejście miasta celem zaatakowania go od tyłu. Operacje przeciwko delcie Nilu ułatwia jednak fakt, że kraj jest udostępniony przez drogi i częściowo bardzo dobre autostrady, oraz że właściwie odpadają klimatyczne warunki wojny pustynnej, aczkolwiek panuje tu jeszcze wysoka temperatura.

Może zainteresują, ze względu na obecny stan operacyj, odległości od chwilowych terenów walk do ważniejszych punktów doliny Nilu. El Alamein jest oddalone od Aleksandrii 125 klm. 35 klm. przed Aleksandrią od drogi nadbrzeżnej zbacza bardzo dobra autostrada do oddalonego o 175 klm. Kairu, leżącego w zasadzie na wschodnim brzegu Nilu; w zachodniej części miasta znajdują się dzielnice wśród ogrodów oraz parków. Szerokość Nilu w Kairze i Aleksandrii jest bardzo różna; oba brzegi są połączone licznymi mostami, a szczególnie także ważnymi mostami kolejowymi. Za ostatnim ryglem, który ma powstrzymać powódź Rommel'a, w co sami Anglicy nie wierzą, znajduje się urodzajna delta, z ważnymi, politycznymi ośrodkami.

v. W. („P.Z.").

Chiny dla Chińczyków

TOKIO. W związku z piątą rocznicą konfliktu chińskiego 800 kupców chińskich na Jawie wysłało do Czang-Kai-Szeka depeszę, wzywającą go do natychmiastowego zerwania wszelkiej łączności z Amerykanami i Anglikami i urządzenia „Chin dla Chińczyków".

Inny telegram o podobnej treści wysłało 600.000 kupców chińskich z Indochin.

Straty angielskie w Burmie

TOKIO. (DNB). Według ogłoszonej 8 lipca w Tokio statystyki, wojska brytyjskie i czungkingskie straciły w czasie kampanii burmańskiej od 8 grudnia do końca maja ogółem 24.000 zabitych. W przeciwstawieniu do tego straty japońskie wynoszą 1.289 poległych i 3.156 rannych. Dane te obejmują japońskie operacje wojenne w prowincji Yünnan, Japończycy wzięli nadto 4 288 jeńców i zdobyli 420 dział, 412 czołgów i wiele innego materiału wojennego.

Nowe pismo

reprezentacyjny organ Reichskommissara

W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer wielkiego nowego czasopisma „Ostland". Czasopismo to będzie organem reprezentacyjnym Reichskommissara dla kraju wschodniego. Jako wstępny w pierwszym numerze zostanie umieszczony artykuł Ministra Reichsleitera Alfreda Rosenberga pod tytułem „Los kraju wschodniego". Oprócz tego w tymże numerze da sprawozdanie ze swej działalności p. Reichskommissar Lohse w artykule p. t. „Jeden rok Komisariatu Rzeszy dla Kraju Wschodniego". (r).

Ostateczny termin meldowania się

do pomocy przy torfie i drzewie

W myśl zarządzenia radcy generalnego do spraw pracy wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa musiały do dnia 23 czerwca przedłożyć w zarządzie miasta listy osób obowiązanych do pomocy przy eksploatacji torfu i drzewa opałowego. Obecnie burmistrz m. Wilna wydał zarządzenie przypominające konieczność dopełnienia tego obowiązku i określił jego ostateczny termin przedłożenia tych list na dzień 13 lipca br. Również do tego dnia muszą zameldować się osobiście osoby obowiązane do pomocy, a pracujące poza biurami i przedsiębiorstwami i w zawodach wolnych. Kto tego nie dokona, będzie odpowiednio ukarany zgodnie z zarządzeniem radcy generalnego. Przyjmowanie list i zgłoszeń odbywa się w zarządzie m. Wilna, Magdaleny 4, pokój 15 w godzinach służbowych.

— o:o —

Eksploatacja torfu

Sezon eksploatacji torfu w okręgu wileńskim jest w całej pełni. Wykonano już 15% planu wydobycia torfu. Największe napięcie robót osiągnięto na torfowisku Kulele, w gminie orańskiej, gdzie torf jest kopany przy pomocy wielkich nowoczesnych maszyn. Celem łatwiejszego transportu zostanie na pobliskim przystanku kolejowym Matuizy urządzona odnoga kolejowa, a torfowisko zostanie połączone koleją wąskotorową z Matuizami.

Dużą przeszkodą w pracy jest wciąż jeszcze odczuwany brak robotników. Robotników rejestruje dyrekcja torfowisk w okręgu wileńskim, w Wilnie, przy Memelerstr. (d. Żeligowskiego) 1—5 oraz kierownictwo torfowisk w Białej Wace, Rzeszy i Buzorojściu (gm. mejszagolska). Zatrudnieni przy eksploatacji torfu otrzymują dodatkowe racje żywnościowe. (r)

— ooo —

Czas pracy przy torfie lub w lesie

W związku z zorganizowaniem pomocy pracowników urzędów i instytucyj przy eksploatacji torfu i lasów, departament leśny i trust torfowy zorganizowały odpowiednie przeszkolenie przybywających pomocników, aby jak najlepiej wykorzystać ich pracę w okresie 4 lub 6 tygodni. Kwestia wydajności pracy pomocników została tak zorganizowana, że każdy pomocnik ma wyznaczoną do wykonania pewną normę pracy, t. zn., że przez okres swej pracy musi wykopać oznaczoną ilość torfu, lub postawić określoną ilość metrów drzewa. Kto wykona tę normę w czasie krótszym, niż przewidziany, otrzyma odpowiednie zaświadczenie, że wykonał obowiązek pracy. Resztę czasu będzie mógł wykorzystać na urlop, lub wrócić wcześniej do swej pracy stałej. (r)

Pamiętajcie o zbiórce materiałów włókienniczych!

Składajcie wszystkie odpadki materiałów włókienniczych!

Nowe cenniki maksymalne

W nr. 157 „Wilnaer Zeitung" centrala cen umieściła szereg zarządzeń dotyczących cen maksymalnych na niektóre towary. Znajdujemy tam cennik opłat za prasowanie i parowanie ubrań męskich i damskich, cennik dla zakładów dezinsekcyjnych i kąpielowych, kwiatów ciętych i szczeciny świńskiej, oraz cennik określający ceny na podeszwy drewniane.

Opłaty w zakładach kąpielowych przewidziano w następującej wysokości: Wanny I kl. — 70 fen., II kl. 60 fen., III kl. 40 fen. Łaźnia parowa I kl. — 50 fen., II kl. — 40 fen. Dla uczniów i żołnierzy — 20 fen. Opłata za dezynfekcję odzieży wynosi 5 fen. od 1 kg, a opłata za pilnowanie odzieży również 5 fen.

Cena detaliczna podeszew drewnianych wynosi: za 1 parę niewygładzonych 2,20 Rm, za parę wygładzonych, z ozdobnym obcasem — 2,75, za parę zginających się, połączoną grubą skórą — 2,75 Rm. Do tych cen można doliczyć za podeszwy malowane 20 proc. (r).

— ooo —

Ustalenie cen towarów importowanych

Według zarządzenia centrali cen na towary importowane, które zostały wwiezione do okręgu generalnego Litwy przed dn. 22 czerwca 1941 muszą być sprzedawane po cenach detalicznych z dnia 1 sierpnia 1939 r. Przeliczanie cen w złotych i litach na marki dokonuje się w następującym stosunku: 1 złoty — 40 fen., 1 lit — 40 fen.

Zarządzenie to dotyczy: wyrobów z żelaza, stali, żeliwa i blachy, wyrobów z metali lekkich i kolorowych, wyrobów precyzyjnych i optycznych, artykułów elektrotechnicznych, wyrobów emaliowanych, pomocniczych materiałów budowlanych towarów ze szkła, porcelany, fajansu i gliny. (r).

Z dnia

10 LIPIEC

PIATEK

7 braci m. m.

Wschód słońca 3.54
Zachód słońca 20.55

— DUŻE OŻYWIENIE W WYDZIALE FINANSOWYM MAGISTRATU. W ciągu ostatnich dni do Wydziału Finansowego Magistratu zgłaszają się tłumnie handlarze uliczni, ubiegający się o uzyskanie przewidzianych przez zarządzenia zezwoleń. Zezwolenia wydaje Inspektorat Dochodów wydz. finansowego zarządu m. Wilna, przy ul. Dominikańskiej 2, w pokoju 40.

— KARTY ŻYWNOŚCIOWE DLA SPÓŹNIONYCH. Osoby, które dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały kart żywnościowych, winne są po ich odbiór zgłaszać się do biura rejonowego przy Gedymino 9. (t).

— POŚPIESZYĆ Z ODBIOREM ŚWIĄTECZNEJ WÓDKI. Dyrekcja „Ruty“ prosi wszystkich kierowników instytucyj, które otrzymały dla swych pracowników wódkę z okazji pierwszej rocznicy wybuchu wojny z Sowietami o przyśpieszenie odbioru tej wódki ze składu przy ul. Vinger str. (Wingry) 1. Po dniu 11 lipca wódka już nie będzie wydawana. Kto więc się spóźnia, sam sobie szkodzi. (p).

— PRZYTUŁKI DLA STARCÓW ZOSTAŁY PRZEKAZANE SAMORZĄDOM. W myśl zarządzeń Generalkommissara wszystkie przytułki dla starców wraz z całym mieniem ruchomym i nieruchomym zostały przekazane przez zarząd spraw wewnętrznych organom samorządowym. W okręgu wileńskim przekazywanie tych instytucyj jest w toku. Organy samorządowe są obowiązane nietylko do administrowania przytułkami, lecz również do całkowitego ich utrzymywania. (p).

— „PIENOCENTRAS“ POWINIEN SPRZEDAWAĆ WYŁĄCZNIE NA KARTKI MLECZNE. Jak już kilkakrotnie wyjaśnialiśmy, do zakresu działania sklepów „Pienocentrasu“ należy tylko i wyłącznie sprzedaż produktów wydawanych na karty mleczne. Nawet takie artykuły, jak twaróg, jajka, czy masło wydawane na podstawie odcinków kart żywnościowych zwykłych (nie mlecznych) winny sprzedawać tylko i wyłącznie sklepy rejonowe, „Ruty“. Należy wyrazić życzenie, by te, ustalone przez władze gospodarcze, granice kompetencji były ściśle przestrzegane, co ułatwi znacznie matkom odbiór mleka i innych produktów kartkowych. (p).

Ogłoszenie

Niniejszym się ogłasza, że dalsze zgłoszenia zarówno na odbywające się, jak i organizowane w przyszłości kursy języka niemieckiego będą przyjmowane codziennie od 8 do 12 i od 14,30 do 19 u sekretarza wspomnianych kursów w instytucie dla dorosłych Ignatius str. (ul. św. Ignacego) 3, I piętro.

Jednocześnie zostaną zorganizowane specjalne grupy dla młodzieży. Z dnia 14 bm. rozpoczną się wykłady w nowozorganizowanych grupach o godz. 8,30.

Jednocześnie oznajmia się, że na podstawie zarządzenia Gebietskommissara, które ukazało się w tutejszej prasie kursy niemieckie mogą być przeprowadzane tylko przez związki zawodowe.

Nowe kino w Wilnie

„Teatr Żołnierski II“ przy ul. Wileńskiej, (lokal b. kina „Helios“), dziś w piątek wznawia swą działalność, jako teatr świetlny. Przewiduje się dawanie w ciągu 21 dni w miesiącu normalnego programu kinowego, podczas gdy w pozostałe dni, jak i dawniej, będą grały zespoły teatralne KDF dla wojska niemieckiego.

W czwartki, piątki i soboty będą dawane bezpłatne przedstawienia zamknięte dla armii niemieckiej, a w pozostałych dniach będzie dopuszczona i ludność cywilna, według zwykłych cen miejscowych.

„Helios“ jest co do swego urządzenia najbardziej współczesną i reprezentacyjną salą kinową Wilna i poza tym pokaże szereg dobrych filmów, nie demonstrowanych jeszcze w innych kinoteatrach naszego miasta.

W piątek o godz. 19 rozpoczyna „Soldatenkino II“ swe przedstawienia uroczystym demonstrowaniem filmu „Dzieci szczęścia“. Przedstawienie to będzie wyłącznie dla zaproszonych gości.

Robotnicy przede wszystkim

Ostatnio zarządzono by przy składaniu podań o zezwolenia na nabywanie tkanin i obuwia robotnicy byli załatwiani w pierwszym rzędzie. Dotyczy to zwłaszcza robotników, zatrudnionych przy eksploatacji torfu i wyrębie drzewa. (WZ).

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

† ś. p.

Michała Rouby

artysty-malarza

nabożeństwo żałobne za Jego Duszę odbędzie się w sobotę 11 lipca w kościele św. Jakuba o godz. 9 rano

Siostry i Rodzina.

---

† ś. p.

Władysław Kasperowicz

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 8-go lipca 1942 r. w wieku lat 50.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Totorių (d. Tatarskiej) 22 odbędzie się dnią 10 lipca o godz. 5.30 pp. na cmentarz Rossa.

O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I DZIECI.

Za spokój duszy

ś. † p. **Heleny Schrammówny**

artystki malarki, długoletniej zasłużonej pracowniczki w dziedzinie sztuki ludowej, która zmarła w dniu 18. II. b. r. w Olchowicach, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim w sobotę 11. VII. o godzinie 9 rano, na które zaprasza życzliwych pamięci zmarłej

Grono Przyjaciół.

W drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

WACŁAWA ANDRUKOWICZA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana, w sobotę 11-go lipca rb. o godz. 9-tej rano, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA I DZIECI.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4-.. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.